

## Krzyż Chrystusa szkołą miłości

"Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, lecz nie miałbym miłości, stałbym się jak brzęcząca miedź lub cymbał dźwięczący. Gdybym posiadał dar prorokowania i poznał wszystkie tajemnice i wszelką wiedzę, a wiarę miałbym taką, że góry bym przenosił, lecz nie miałbym miłości, byłbym niczym. Gdybym też rozdał wszystko, co posiadam i szczyił się tym, że wydałem własne ciało, a nie miałbym miłości, niczego bym nie zyskał" (1Kor 13, 1-3).

Nawet najbardziej heroiczny czyn nic nie znaczy bez miłości. Ona jest sensem dobra i ofiary. Ona jest miarą naszego człowieczeństwa i gwarantem udziału w życiu Boga. Przychodzimy do Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, aby doświadczyć Jego Miłości i nauczyć się, że nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś oddaje swoje życie (por. J 15, 13). Jezus ukochał nas taką właśnie miłością.

---

### Stacja I. Wyrok

#### Miłość jest prawdą

Uczeni w Prawie i faryzeusze wydali wyrok. Jezus stał się zbyt popularny i wpływowy; zagrażał ich pozycji społecznej. Nieraz demaskował ich obłudę i fałszywą moralność, w której skrupulatne wypełnianie przepisów Prawa nie wypływało z głębi serca kochającego Boga. Podburzony tłum wydał wyrok, bo ktoś powiedział, że należy zabić Nazarejczyka. A w tłumie nie trzeba przecież samemu podejmować decyzji, opowiadać się za prawdą. Zawsze robi to ktoś inny. W tłumie łatwiej jest krzyczeć, jak wszyscy, że niewinny jest winien, a zbrodniarz to anioł. Piłat wydał wyrok? Przecież umył ręce na znak, że nie ponosi odpowiedzialności za wyrok skazujący. Woda obmyła jednak tylko ręce. W duszy pozostało znamię decyzji o utrzymaniu posady za cenę śmierci Niewinnego. A Jezus stał pokorny, bo znał prawdę swojej miłości: nie zazdrościł wpływów, nie chwalił się dobrem które czynił, nie wynosił się swoją królewską godnością.

*Jezu niesłusznie skazany, naucz mnie, że miłość nawet wobec kłamliwych oskarżycieli nie zazdrości, nie przechwala się, nie jest zarozumiata.*

---

### Stacja II. Krzyż

#### Miłość wszystko okrywa milczeniem

Jezus przyjmuje krzyż: zwykły, ciężki, szorstki, twardy... Jak miłość, która nie jest przelotna, na chwilę, tylko dla przyjemności; jak miłość w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, aż do śmierci. Jezus krzyż przyjmuje i mówi: "Tak kocham - wiernie i bez sprzeciwów, gdy boli". On krzyża nie zrzuca na cudze ramiona, lecz w milczeniu bierze go na siebie. Chce mieć w nim pełny udział. Bo nie ten kocha prawdziwie, kto jest krzykliwym widzem miłości, a w trudnej chwili może ją "wyłączyć". Miłość krzyża się nie boi, bo krzyż - to jej drugie imię.

*Jezu, z cichą zgodą krzyż przyjmujący, rozpal w nas miłość, która wszystko okrywa milczeniem.*

---

### Stacja III. Upadek

#### Miłość wszystkiemu ufa

Jezus podjął krzyż. Ruszył drogą ku Golgocie, lecz nie uszedł daleko. Upadł. Schylił się tak boleśnie, aby podnieść z ziemi wszystkie miłości leżące na bruku: miłości porzucone, ostygłe; miłości chore i ślepe; miłości skrzywdzone i te krzywdzące; miłości zniewalające i okrutne przez zazdrość... Jezus nie brzydzi się żadną z nich - wszystkie przytula do krzyża i podnosi z ziemi. W każdej niedoskonałej miłości jest przecież jakaś tęsknota, aby być tą jedyną, prawdziwą, do końca. Jezus zbiera wszystkie te tęsknoty, podnosi z szacunkiem jak okruchy chleba. Powstaje z krzyżem pełnym ułomnych ludzkich miłości, bo chce je obmyć i uzdrowić; chce je zanurzyć w źródle, które tryska z Jego serca. Miłość na Golgocie zwycięży, a w niej zwycięży każdy okrucuch miłości, w którą człowiek wierzy.

*Jezu, Królu miłości, nawet w porażce niosę do Ciebie moją chorą miłość, bo miłość wszystkiemu ufa.*

---

### Stacja IV. Matka

#### Miłość wszystko przetrzyma

Któż lepiej nauczy miłości niż matka? Jezus spełnia na krzyżowej drodze tę miłość, której Mistrzynią była Mu na ziemi Maryja. Stąd komunia serc, stąd miłość aż do krzyża, do krwi. Zjednoczenie Matki i Syna w cierpieniu opiera się na ogromnym szacunku. Maryja cierpi z Synem, chciałaby Mu odjąć bólu, lecz szanuje prawo Syna do cierpienia. Godzi się z wolą Bożą, która przewidziała mękę i śmierć Jezusa dla zbawienia świata. Matka jest obecna przy cierpiącym Synu. W tej miłującej obecności dojrzewa owoc zbawienia.

Trudno zgodzić się na cierpienie kogoś bliskiego. Robimy wszystko, aby oddalić od niego ból. I tak trzeba. Bywają jednak cierpienia, do których każdy ma prawo, bo bez nich nie dojrzeje, nie zrozumie, nie wzrośnie... Wtedy trzeba zgodzić się na nie i miłującą obecnością towarzyszyć cierpiącemu, aż dojrzeje w nim owoc zbawienia.

*Jezu, nie proszę byś mnie i moim bliskim ujął koniecznego cierpienia. Proszę o miłość, która wszystko przetrzyma.*

---

### Stacja V. Szymon

#### Miłość jest szlachetna

Szymon z Cyreny nie planował udziału w pochodzie skazańców. Trzeba było go aż zmusić, aby pomógł Jezusowi. Trudno się dziwić, bo któż chciałby pomagać zbrodniarzowi? Czy Szymon wiedział, że Jezus jest niewinny? Może bał się, że ludzkie języki na zawsze połączą go z tym Skazańcem...

Czy wolno pomagać złoczyńcy, świadczyć miłość krzywdzicielowi? A może ten, komu wahamy się pomóc, bo został okrzyknięty winowajcą, w rzeczywistości jest ofiarą, jak Jezus? Jakiego przymuszenia potrzeba, aby zdobyć się na dobro?

*Jezu, nie chcę rozsądzać kto winien, a kto nie. Abym nie bał się kochać odrzuconych, rozpal we mnie miłość, która jest szlachetna.*

---

## **Stacja VI. Weronika** **Miłość nie szuka siebie**

Weronika ujrzała człowieka, który cierpi. Nie dbając o własne bezpieczeństwo, chustą odważnej miłości otarła twarz Jezusowi.

Miłość żyje, kiedy jest wyrażana, kiedy jest okazywana odważnie. Miłość zawsze prowadzi od siebie do drugiej osoby, zawsze jest darem z siebie. Nigdy nie przywłaszcza sobie prawa do kogoś.

Miłość odważna w okazywaniu, maluje w sercu oblicze osoby kochanej, jak twarz Jezusa utrwaliła się na chuście Weroniki. Bóg nosi w swoim sercu oblicze ludzkości, umiłował nas przecież odważnie: aż do krzyża swojego Syna, aż do Jego śmierci.

*Jezu, który nosisz w sercu moje oblicze, naucz mnie odwagi Weroniki; naucz mnie miłości, która nie szuka siebie.*

---

## **Stacja VII. Upadek** **Miłość jest cierpliwa**

Jezus znowu upada, lecz także kolejny raz powstaje. Ile upadków, tyle podźwignięć z ziemi; ile porażek, tyle decyzji, aby iść dalej; ile zagubień, tyle powrotów. Skąd brać siły do takiego życia? Tylko miłość jest wystarczająco cierpliwa. Ona nie notuje ilości popełnionych błędów, ani nie określa limitu powrotów. Taką miłością kocha nas Bóg.

Jezus powstający z kolejnego upadku uczy także cierpliwej miłości do siebie samego. Choć upadam, nie jestem przecież swoim upadkiem. Zawsze mogę powstać, zawrócić, iść dalej... Bóg daje mi łaskę, bym powstał; zawsze daje mi kolejną szansę. Dlaczego więc sam sobie miałbym tej szansy odmówić?

*Jezu wytrwały w powstawaniu, wlej we mnie wiarę w miłość Boga, który zawsze przygarnia powracających; pomóż mi tak kochać siebie samego, bym nigdy nie odbierał sobie prawa do powstania z kolejnego upadku. Przecież miłość jest cierpliwa.*

---

## **Stacja VIII. Kobiety** **Miłość nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz raduje się prawdą**

Jezus spotkał na drodze krzyżowej kobiety, które płakały nad dokonującą się niesprawiedliwością. Współczuły Skazańcowi i Jezus z pewnością docenił ten odruch ludzkiej solidarności.

Jednak samo współczucie nie jest jeszcze miłością. Nie ten kocha prawdziwie, kto tylko łzy wylewa. Miłość cierpi z powodu niesprawiedliwości, lecz jednocześnie prowadzi do prawdy, która wyzwala. Miłość szuka prawdziwego dobra, nie samej tylko pociechy.

Jezus podczas swej męki okazuje płaczącym kobietom miłość, która jest prawdą. Mówi, że należy płakać nad ubóstwem własnego serca; wylewać łzy skruchy nad życiem, które nie dostrzega prawdy o sobie; współczuć nędzy, która wzrusza się losem biedaków, by uciec od poznania stanu własnej duszy.

*Jezu, kochający człowieka prawdziwie, daj memu sercu oczy patrzące z miłością, która nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz raduje się prawdą.*

---

## **Stacja IX. Upadek**

### **Miłość nigdy nie ustaje**

Kolejny upadek Jezusa, kolejna bolesna porażka. Oto leży na ziemi zdruzgotany miłością, lecz nie zniechęcony.

Trudna jest miłość wierna - chwila po chwili. Ciężka jest miłość nieodwzajemniona. Zniechęca bardzo - miłość samotna. Powala na ziemię - miłość zraniona. Jezus upadając, nie ginie jednak pod ciężarem krzyża. Miłość przywiodła Go na drogę krzyżową i miłość staje się siłą, aby mógł dojść na Golgotę. Ta sama miłość, która druzgocze, czyni Go mocnym, aby pójść dalej. Jezus powstaje właśnie dlatego, że kocha. I idzie, by ukochać do końca.

*Jezu, pomóż mi w zniechęceniach czerpać siłę z miłości, która nigdy nie ustaje.*

---

## **Stacja X. Nagość**

### **Miłość nie postępuje nieprzyzwoicie**

Na szczycie Golgoty Jezus dopełnia swojej ofiary. Żołnierze zdzierają z Niego szaty. Nadszedł czas, aby na ołtarzu miłości złożyć nawet ludzką godność i wyzbyć się prawa do czci przynależnej każdemu. Jezus godzi się na to, bo chce odkupić wszystkie grzechy i krzywdy świata. Bierze więc na siebie każdy brak miłości i szacunku, każdą podeptaną godność. One właśnie są haniebną nagością ludzkości. Zaradzić jej może jedynie miłość - czysty dar z siebie. Jezus oddaje siebie do końca, aby okryć tę nagość świata, bo miłość przywraca utraconą godność.

*Jezu, obrońco naszego człowieczeństwa, niech wszyscy ludzie uwierzą, że miłość nie postępuje nieprzyzwoicie.*

---

## **Stacja XI. Ukrzyżowanie**

### **Miłość nie wybucha gniewem**

Jezus pozwala przybić się do krzyża. Nie dochodzi swoich praw, nie buntuje się, nie przeklina swoich krzywdzicieli. Miłość pozwala się ukrzyżować, bo wierzy w swoje ostateczne zwycięstwo. Cierpienie odbiera nam siły, stajemy się rozdrażnieni, łatwo nas zdenerwować. Ból przybijanego do krzyża Jezusa, który nie pała nienawiścią do oprawców, zmusza nas do postawienia sobie pytania: skąd bierze siły, by tak znosić cierpienie? Odpowiedź jest wciąż ta sama: bo kocha. Miłość daje Mu siły, aby bez buntu przyjąć cierpienie. Miłość - także do tych, którzy Go krzyżują. W miłości nie ma pragnienia zemsty, odwetu.

*Jezu, pokorny w czasie krzyżowania, niechaj cierpiący odnajdują siłę w miłości, która nie wybucha gniewem.*

---

## **Stacja XII. Śmierć**

### **Miłość wszystkiemu wierzy**

Jezus umiera na krzyżu. Zawieszony nad ziemią - jako wyklęty z ludzkiego rodu i jeszcze nie w niebie - bo śmierć zwleka. Pomiędzy ziemią a niebem - samotny. Już wszystko dokonał, aby przekonać świat o miłości Ojca. Wszystko już ofiarował: uniżenie Boga, gdy stał się Człowiekiem, życie wypełnione głoszeniem dobrej nowiny, swoje Ciało i Krew w Wieczerniku i podczas męki, Matkę swoją... Teraz także oddaje własnego ducha, składając go w ręce Ojca dla życia każdego człowieka.

Jezus jest hojnym dawcą, nie liczy się z kosztami. Rozdaje swoją miłość bez żyrantów, bez poręczeń majątkowych. Bóg kocha za darmo i wierzy w człowieka, że przyjmie tę miłość, że tę miłość pokocha.

*Jezu umierający, pomóż mi przyjąć dar Twego zbawienia. Niech spełni się miłość, która wszystkiemu wierzy.*

---

## Stacja XIII. Pieta

### Miłość nie liczy doznanych krzywd

Ciało Jezusa zdjęto z krzyża i oddano Matce. Maryja, tuląc martwego Syna dopełnia "fiat" wypowiedziane kiedyś w Nazarecie. "Niech mi się stanie według twego słowa" - Służebnica Pańska w zwiastowaniu, Służebnica Pańska wobec śmierci Syna. Zawsze zachowująca w swym sercu Boże dzieła: te radosne i te bolesne; zachowująca w sercu, bez prowadzenia rachunku swoich zasług i boleści; rozważająca je w swoim sercu, bez pychy z powodu swojego wyniesienia i bez upominania się o wynagrodzenie za cierpienia.

Miłość nie prowadzi rachunkowości, zawsze jest daniem.

*Matko nad zwłokami Syna, niechaj bez zastrzeżeń przyjmę prawdę, że miłość nie liczy doznanych krzywd.*

---

## Stacja XIV. Grób

### Miłość potrafi oczekiwać

Martwego Jezusa namaszczone niedokładnie i pogrzebano w pośpiechu. Zatoczony kamień zakończył długą mękę i krótki pogrzeb. Taki koniec drogi Jezusa ujrzały ludzkie oczy. Ale oczy człowieka nie widzą dokładnie, dostrzegają jedynie skrawek rzeczywistości, nie są w stanie uchwycić doskonałości.

Bóg w grobie - absurd, który był rzeczywistością. Bóg w grobie - absurd, który jest wykrzyknikiem: Uważaj, człowieku! Nie wszystko rozumiesz, nie dostrzegasz wszystkiego!

Życie wielokrotnie stawia nas wobec takich wykrzykników: śmierć dziecka, cierpienie niewinnych... Tylko miłość, która umie czekać, będzie świadkiem zmartwychwstania. Tylko miłość, która umie czekać, pozna prawdę o rzeczach niepojętych i wydarzeniach niezrozumiałych. Bóg w grobie - to jeszcze nie koniec.

*Jezu, Tajemnico skalnej pieczary, daj mi miłość większą od niedowidzenia mej wiary. Bo "kiedy nadejdzie, to, co doskonałe, zaniknie to, co częściowe.*

*Teraz widzimy jak w zwierciadle, niewyraźnie,  
potem będziemy oglądać twarzą w twarz.*

*Teraz poznaję po części,  
potem poznam tak, jak sam zostałem poznany" (1Kor 13, 10.12).*

---

## Zakończenie

Panie Jezu, rozważanie Twojej męki i śmierci jest zawsze szkołą miłości. Pomóż mi do niej dorastać. Pomóż mi wierzyć i odczuć, że to z miłości do mnie oddałeś swoje życie. Nappełnij mnie nadzieją, że odwieczna miłość Trójcy Świętej stanie się moim udziałem w wieczności.

Dziękuję Ci, Jezu, za Twoją miłość. Chcę odpowiedzieć na nią miłością.

"Teraz więc trwają wiara, nadzieja i miłość - te trzy.

Z nich zaś największa jest miłość" (1Kor 13, 13).

A potem, w wieczności, pozostanie już tylko Miłość.

C ks. Bogusław Zeman SSP, *Wypełnić wolę Boga. Rozważania na Drodze Krzyżowej*, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa.